

MARIAN BUTKIEWICZ

BARBARA Z DUNINÓW SANGUSZKOWA
JAKO MECENAS W SCHYŁKOWEJ
EPOCE POLSKIEGO BAROKU

Abstrakt: Barbara z Duninów Sanguszkowa była jedną z najzamożniejszych dam polskich w XVIII wieku. Zarządzając po śmierci męża ogromnym majątkiem, wiele czasu poświęcała na działalność kulturalną. Była twórczynią popularnego w epoce stanisławowskiej salonu towarzyskiego, a także chlebobawczynią dobrze zapowiadających się literatów. Nie szczędziła pieniędzy na edycję co celniejszych dzieł, włączając się do ich tłumaczenia. Można nazwać ją mecenasem, gdyż jej opieka artystyczna była sekretna i przejawiała się w autentycznej bezinteresowności.

Słowa kluczowe: mecenas, historia książki, Sanguszko

Mecenas kultury zawsze pasjonował twórców jak i ich opiekunów. Tak było w czasach antycznych, w średniowieczu, renesansie i w późniejszych epokach, gdzie dawca i biorca wzajemnie byli sobie potrzebni. Tak jest i obecnie, kiedy ciągle szukamy kreatywnego rozwiązania nieskrępowanego rozwoju kultury artystycznej i naukowej¹. Niezwykłość przedmiotu badań wpływa na swoisty fenomen różnorodności relacji społecznych oraz opiera się na ciągłym rozwoju form podejmowanych działań. Krzysztof Dmitruk zajmując się teorią mecenatu zebrał na ten temat dużą ilość literatury. Okazuje się, że dotyczyła ona głównie mecenatu w aspekcie historycznym². Zagadnienie relacji artysta–opiekun było rozpatrywane w przypadku

¹ *Kreatywny krąg Literat-Mecenas. Majowe spotkania literackie 8–10 maja 2008 r. w Żarach*, Żary 2008.

² K. Dmitruk, *Wokół teorii i historii mecenatu*, [w:] *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*, Warszawa 1999, s. 13–14.

konkretnych osób. Pragnąc uporządkować aksjologicznie imperatywy działania mecenasa, autor stwierdził, że jesteśmy w stanie dokonać tylko przeglądu dominujących identyfikacji przedmiotu. Nawet przedstawione przez niego zestawienia nie tworzyły współmiernego zbioru wyznaczników. Były to takie zagadnienia jak: mecenat w pojęciu opieki nad artystą lub dziełem; patronat sprawowany przez jednostkę lub patronat kolektywny; opieka bezpośrednia nad twórcą (dożywotni serwitorat) lub formy zapożyczone (doraźna pomoc); mecenat jawny lub sekretny; konkretne zamówienie dzieła lub gratyfikacja za końcowy efekt; aktywny wkład mecenasa w proces twórczy lub forma biernego oczekiwania na rezultat; autentyczna lub pozorna bezinteresowność oraz kilka innych pomniejszych relacji. Ważne były także intencje poczynań mecenasa, wśród których mogły być idealistyczne jak i utylitarne, psychologiczno-ambicjonalne jak i rzeczowe, przynoszące materialną korzyść³.

Powyżej przytoczone zestawienia nie wyjaśniają natury mecenatu, jednakże pokazują całe spektrum relacji, które są ponadczasowe. Z zakresu naszych rozważań należy wyłączyć sponsoring, nawet taki, który jest rozumiany jako *sfera non profit*, gdyż mamy do czynienia z innym ładunkiem intencji⁴. W tym przypadku jawi się kalkulacja bez pobudek behawioralnych, które są tak charakterystyczne protektoratowi, a taka opieka najczęściej występowała pod koniec funkcjonowania Rzeczpospolitej⁵. W pejzażu tamtej epoki mecenat kobiecy był bardzo wyraźny. Szczególnie widać to było na polu rozwoju literatury, kwitnącej wówczas w powstających salonikach literackich. Profesor Buchwald-Pelcowa w swoim szkicu na temat mecenatu nad piśmiennictwem i książką w okresie staropolskim dużo miejsca poświęciła takiemu salonikowi założonemu przez Barbarę z Duninów Sanguszkową, lecz bardzo mało pisała na temat motywacji takich działań i relacji jej z podopiecznymi⁶.

Działalność Barbary Sanguszkowej na tym polu jest dobrze znana. Józef Skrabski i Irena Rolska-Baruch, szczegółowo opisując fundacje sanguszkowskie, wysunęli twierdzenie, że Pawła Karola i Barbarę można nazwać największymi fundatorami sztuki w osiemnastowiecznej Polsce⁷. Szczególnie dobrze to widać w zakresie

³ Tamże. s. 15.

⁴ Ze sponsoringiem wiąże się wyłącznie cel – doraźną reklamę firmy i wytwarzane przez nią usługi. Zob. D. Ilczuk, A. Wieczorek, *Rzecz o sponsorowaniu czyli prywatne finansowanie kultury na przykładzie muzyki*, Warszawa 1996, s. 10.

⁵ Opiekę taką Władysław Tatarkiewicz proponował określać polityką artystyczną. Zob. *Rządy artystyczne Stanisława Augusta*, Warszawa 1919.

⁶ Przez niego przewinęła się cała plejada oświeceniowych działaczy i literatów. Zob. P. Buchwald-Pelc, *Mecenat nad piśmiennictwem i książką w dawnej Polsce*, [w:] *Z dziejów mecenatu...*, s. 83–85.

⁷ J. Skrabski, *Fundacje artystyczne Barbary z Duninów Sanguszkowej. Przyczynek do roli kobiet w wieku XVIII w Polsce*, [w:] *Wokół Sanguszków. Dzieje–sztuka–kultura*, Tarnów 2007, s. 152–162;

fundacji kościelnych i artystycznych. Krystyna Stasiewicz i Agnieszka Jakuboszczak opracowały mecenat literacki Barbary⁸. Większość tych prac powstała na podstawie bardzo dobrze zachowanego archiwum rodzowego znajdującego się w Krakowie i w Tarnowie⁹. Nikt z przytoczonych autorów nie podjął się ujęcia mecenatu Sanguszków w świetle listów dedykacyjnych. A przecież wnoszą one dużo nowego światła na temat relacji mecenasa i ludzi kultury w XVIII-wiecznej Polsce¹⁰.

Barbara Sanguszkowa, nazwana przez Agnieszkę Jakuboszczak *sarmacką damą*, była niezwykłą kobietą tamtej epoki. Wychowana w schyłkowej fazie baroku, wchłonęła do swojej mentalności idee tej epoki, ale nieobce jej były nowe prądy. Stanowiła wymowny przykład środowiska polskiego, które wkomponowało się w proces *długiego trwania baroku*. Tu na płaszczyźnie ideologii, polityki, religii i sztuki nakładał się klasycyzm i manieryzm. Ludzi tych można by nazwać sarmatami oświeconymi, którym nieobce były wielonurtowe inspiracje płynące nie tylko z Europy Zachodniej, ale i z ośrodków prowincjonalnych Rzeczypospolitej¹¹. Na tę postawę niewątpliwie wpłynął los księżnej jak i jej cechy charakteru. W wieku siedmiu lat została osierocona przez matkę i w wyniku ponownego ożenku ojca trafiła na wychowywanie do Heleny z Potockich. Będąc pod skrzydłami wnuczki Wacława Potockiego, nasiąkała od wczesnej młodości atmosferą literacką. Została ona jeszcze bardziej pogłębiała przez wejście do jej rodziny Antoniego Andrzeja Morsztyna (syna Stanisława) w wyniku czwartego zamążpójścia macochy po śmierci ojca. Prowadzony przez Morsztynów otwarty styl życia sprawiał, że do ich dóbr w Winiarach k. Nowego Korczyna zawijali najświetlejsi przedstawiciele elit intelektualnych początków XVIII wieku. Jednocześnie Helena była znana ze swojej religijności i hojności wobec Kościoła, co przejawiało się m. in. w licznych

tenże, *Działalność artystyczna Barbary z Duninów Sanguszkowej*, [w:] *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. 8, Lublin 2007, s. 233–242; I. Rolska-Boruch, *Fundacje Sanguszków w Lubelskiem w 2 połowie XVIII wieku*, [w:] *Wokół Sanguszków...*, s. 163–172.

⁸ A. Jakuboszczak, *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008; K. Stasiewicz, *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...*, Olsztyn 2001.

⁹ A.Z. Sołtys, *Archiwalia sanguszkowskie w zbiorach Archiwum Diecezjalnego w Tarnowie*, [w:] *Wokół Sanguszków...*, s. 9–14; W. Filipczyk, *Archiwalia sanguszkowskie w zasobach Archiwum Państwowego w Krakowie. Historia i stan obecny*, [w:] *Wokół Sanguszków...*, s. 15–28.

¹⁰ Wachlarz ciekawych relacji między małżonkami znaleźliśmy na podstawie poematu funeralnego, który został napisany w związku z uroczystymi egzekwiami uroczystości pogrzebowych Pawła Karola w Lublinie (*Nadgrobiek wspaniałym prochom... Pawła... Lubartowicza Sanguszka... od obowiązanej... prowincyi polskiej Societas Jesu ogłoszony*, Lublin 1751). Omówienie tego panegiryku podaje M. Butkiewicz w szkicu: *Barokowe panegiryki związane z pogrzebem Pawła Karola Sanguszki i ich wartość jako źródła do badań genealogicznych*, „Bibliotekarz Lubelski”, Lublin 2011, s. 71–81.

¹¹ S. Roszak, *Środowisko intelektualne i artystyczne Warszawy w połowie XVIII wieku. Między kulturą sarmatyzmu i oświecenia*, Toruń 1997, s. 49.

fundacjach¹². Za jej to namową Barbara poślubiła znacznie starszego Pawła Karola Sanguszkę. Pomimo 38 lat różnicy w tej rodzinie urodziło się dziesięcioro dzieci, z czego sześcioro dożyło dorosłego wieku. Pozwoliło to Pawłowi dać kontynuację starożytnego rodu książąt litewskich, a Barbarze zyskać szacunek i poważanie. Trudno powiedzieć, jak wielka była zażyłość między małżonkami podczas piętnastu lat pożycia, ale na pewno oboje dbali o wzajemne zrozumienie. Relacje z tego okresu podają, że Barbara dobrze czuła się w towarzystwie starszego partnera, błyszczała urodą i taktem na dworze królewskim. Szukającym sensacji plotkarzom salonowym odpowiadała, że dziękuje Bogu za męża pełnego cnót, pobożnego i mądrego¹³. Zapewne było to małżeństwo z rozsądku, tak jak powszechnie je oceniają. Z zachowanej korespondencji widać było, że wzajemne zwroty były ciepłe, chociaż nie odbiegały od sztywnych zasad pisania listów w tamtej epoce. Na pewno małżonkowie świetnie rozumieli się w relacjach ekonomicznych i politycznych. Paweł robił karierę na dworze Augusta III, zaś młoda żona dzielnie go wspierała – chociażby poprzez wzajemną sympatię z królową Marią Józefą. Ponadto Sanguszko był świetnym administratorem swoich dóbr, w czym niekiedy wspierała go młoda żona, popisując się na tym polu dużymi zdolnościami¹⁴. Małżonkowie również dobrze rozumieli się w sferze donacji, nie żałując pieniędzy na liczne fundacje sakralne i artystyczne¹⁵. Paweł spędzając większość czasu poza domem zostawiał żonie opiekę nad dziećmi i służbą pałacową. Barbara poza podstawowymi zajęciami domowymi chętnie zajmowała się czytaniem nowości i działalnością literacką. Jednocześnie przyjmowała gości w swoich posiadłościach w Zasławiu i w Lubartowie co z czasem pozwoliło stworzyć swoisty salon towarzyski. Zazwyczaj tworzyli go ludzie pióra i działacze oświeceniowi. Oprócz szerokiego grona krewnych i kuzynów, a także bogatych przyjaciół, rejestrowaliśmy tam dużo młodych i niezamożnych literatów, którzy nie mieli powiązań rodzinnych¹⁶. Pobyt na dworze

¹² A. Jakuboszczak, dz. cyt., s. 24–36.

¹³ Paweł Sanguszko był znany w kręgach dworskich jako wprawny bawidamek, zob. K. Stasiewicz, *Aktywność kulturowa dworu księżnej Barbary z Duninów Sanguszkowej*, [w:] *Dwory magnackie w XVIII wieku*, Warszawa 2005, s. 159. O obronie swojego męża przez Barbarę wspominał także ks. Józef Czapski w swoim kazaniu pośmiertnym. Zob. *Nieodżałowanego dla ojczyzny szkoda w powszechnej życia ustawie śmierci... ogłoszona przez X. kościoła Societatis Jesu kaznodzieję ordynariusza roku pańskiego 1750 dnia 25 maja, w Lublinie w drukarni J.K.Mci: Soc. Jesu*, s. 1.

¹⁴ Dobra były zarządzane przez sztab komisarzy i ekonomów (gubernatorów), którzy byli wnikliwie kontrolowani przez swoich plenipotentów. Zob. J. Skrabski, *Organizacja prac budowlanych na dworze Pawła Karola i Barbary Sanguszków*, [w:] *Wokół Sanguszków*, s. 247–152.

¹⁵ Szczególnie widać to było w poemacie funeralnym napisanym przez Drużbacką (*Nadgrobek wspaniałym prochom... Pawła... Lubartowicza Sanguszka...*, Lublin 1751). Zob. J. Skrabski, *Fundacje artystyczne...*, s. 153–161; K. Stasiewicz, *Zmysłowa i elokwentna...*, s. 80.

¹⁶ Oprócz najbliższej rodziny (zięciowie: Antoni Barnaba Jabłonowski, Franciszek Bieliński, Franciszek Czacki, Konstancja z Denhoffów) i osób skoliigaconych (Stanisław Wincenty i Józef

Barbary wiązał się z możliwością rozwinięcia swoich talentów poprzez szerokie kontakty towarzyskie oraz pozwalał na korzystanie z dużej książecej biblioteki. Patronka dawała możliwości osiągnięcia niezależności materialnej poprzez nadawanie dzierżaw w swoich dobrach. Działalność ta jeszcze bardziej rozwinęła się po śmierci Pawła Karola, kiedy to Barbara zdobyła całkowitą niezależność. Co prawda Sanguszko wcześniej spolegliwie tolerował artystyczne ciągoty żony, ale także liczył się z opiniami otoczenia, które krzywo patrzyło na grono młodych domowników marszałka. Zapewne było to powodem decyzji młodej wdowy, która na pogrzebie męża oświadczyła, że będzie długo trwała w żałobie¹⁷.

Takie postępowania nie było odosobnione w jej rodzinie. Siostra Pawła Sanguszki, Anna Katarzyna, podobne oświadczenie wydała w 1719 r., po śmierci swojego męża Karola Stanisława Radziwiłła. Przykład światłej macochy oraz przedsiębiorczej szwagierki dały trzydziestoletniej wdowie dobre wzorce do naśladowania. Helena z Potockich Morsztynowa prowadziła szeroko zakrojone życie towarzyskie oraz była znany mecenasem literatury i sztuki. Anna Radziwiłłowa była wielką wielbicielek literatury francuskiej, właścicielką ogromnej biblioteki i dobrze funkcjonującego archiwum rodzowego¹⁸. Przy okazji okazała się fenomenalnym zarządczynią, która twardą ręką i rozumnymi decyzjami pomnażała fortunę Radziwiłłów. A wszystko to, jak to mówiła, na chwałę rodu. Te wzorce zostały połączone przez Barbarę, która od razu po stracie męża wzięła stery w swoje ręce, wykazując się wielką roztropnością i przedsiębiorczością. Jej oświadczenie, że chce poświęcić wszystkie swoje siły opiece nad dziećmi i budować dobre podwaliny dla ich startu w dorosłe życie, było głęboko przemyślane, a jednocześnie przemodłone w pałacowej kaplicy. Na chwałę rodu, równie dobrze jak mąż, administrowała rozległymi dobrami. Ponadto wykazywała duże zdolności dyplomatyczne, utrzymując dobre relacje ze swoim ekscentrycznym pasierbem i opiekując się jego żoną Konstancją z Denhoffów. W międzyczasie rozglądała się za dobrymi koligacjami dla swoich dzieci. Chwile wytchnienia dawało jej życie towarzyskie. Chętnie zapraszała na dwór lubartowski ciekawych ludzi polityki, literatury i sztuki, tworząc ciekawą bazę do rozumienia różnych orientacji i nastawień. Nie będę dalej rozwodzić się na dokonaniach tej wielkiej kobiety okresu staropolskiego, gdyż zostały

Aleksander Jabłonowscy) była duża rzesza przyjaciół (Wojciech Jakubowski, Cezar Pyrrhus de Varille, Elżbieta Drużbacka, Bona Granowska, Marianna Lanckorońska, Kajetan Sołtyk, Ignacy Krasicki, Antoni Tebański, Kasper Rogaliński oraz duże grono jezuitów). Zob. A. Jakuboszczak, dz. cyt., s. 154–166; K. Stasiewicz, *Zmysłowa...*, s. 79–89; K. Stasiewicz, *Aktywność...*, s. 166–168.

¹⁷ Ta sprawa była powodem licznych spekulacji pod koniec odprawianych egzekwii w roku 1751 w Lublinie. Zob. M. Butkiewicz, *Barokowe...*, s. 79.

¹⁸ Jej biblioteka liczyła ponad 14 tys. woluminów, z czego w apartamentach księżnej było 3 tys. najnowszych publikacji w języku francuskim. Zob. W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000, s. 92–98.

one dobrze opisane. Postaram się dotknąć jej osobowości na podstawie odwzorowania mecenatu Barbary w listach dedykacyjnych, gdyż ten problem został całkowicie pominięty w dotychczasowych analizach.

Dedykacje towarzyszyły słowu drukowanemu od zarania jego istnienia. Można powiedzieć, że stanowiły integralną część dzieła. Pierwociny listu dedykacyjnego związane były z dziełami rękopiśmiennymi¹⁹. Największy rozkwit tej twórczości przyszedł z epoką wynaleźnia druku. Erazm z Rotterdamu podniósł ją do rangi sztuki, nadając jej swoistą doskonałość i piękno²⁰. Zwyczaj dedykowania dzieł rozwijał się najsilniej we Włoszech i we Francji, gdzie z czasem (w XVII w.) przybrał formy żenującego panegiryzmu. Na polskim gruncie list dedykacyjny pojawił się w literaturze renesansowej. Na jego potrzebę i popularność wskazują liczne przewodniki po sztuce pisania listów²¹. Z czasem zmieniała się jego forma – od renesansowego rozkwitu i barokowego przepychu, aż po jego współczesną, szczątkową formę. Jednak zawsze dedykacja zachowywała iskrę żaru, za pomocą której autor przemawiał do adresata.

Dedykacja ujmowana jest w literaturze jako dar pisarza uczyniony komuś bliższemu – ojcu, przyjacielowi, protektorowi. Jest to dar poświęcenia, przypisania komuś swego dzieła i stanowi wyraz stosunku, jaki łączy donatora z adresatem²². Prezentowana w formie listu otwartego, jest przeznaczona nie tylko dla adresata, ale także innych odbiorców danego dzieła²³. Zazwyczaj nazywano jej treść listem dedykacyjnym (*epistola dedicatoria*, *epistola nuncupatoria*), listem (*epistola ad...*) lub przedmową (*prefatio ad...*)²⁴. Terminologia ta nie wpływała znacząco na układ dzieła i na fakt, że zaraz po tzw. przedmowie (skierowanej do konkretnego adresata lub grupy adresatów) następowała zasadnicza przedmowa lub wstęp kierowany do czytelnika w ogóle.

Usytuowanie listu dedykacyjnego miało charakter stały. Pojawiało się za kartą tytułową, a przed właściwym tekstem. Dodatkowo mógł być umieszczony herb adresata jako pewnego rodzaju jego prezentacja. Niekiedy, obok herbów rodowych, umieszczano herby państwa lub miasta, które wypełniały najczęściej odwrotną

¹⁹ W starożytnym Rzymie często go używali Wergiliusz, Horacy i Cyceron.

²⁰ Cenił on tę twórczość tak wielce, że przy kolejnych edycjach swoich dzieł pilnował, aby drukarze uwzględniali jego listy dedykacyjne w oryginalnej formie. Zob. A. Czekajewska, *O listach dedykacyjnych w polskiej książce XVI wieku*, „Roczniki Bibliotekoznawcze” 1962, s. 22.

²¹ L. Winniczuk wymienia trzynaście poradników tego typu z początków XVI w. Zob. *Epistolografia. Łacińskie podręczniki epistolograficzne w Polsce w XV i XVI wieku*, Warszawa 1953, s. 8–11.

²² S. Skwarczyńska. *Teoria listu*, Lwów 1937, s. 331.

²³ A. Czekajewska, dz. cyt., s. 24.

²⁴ Bibliografowie używają również zmiennych terminów, bez względu na formę użytą w oryginale (np. Wierzbowski i Estreicher). Ten ostatni nazywa go wymiennie: dedykacją, przypisaniem lub przedmową – kiedy występują wyraźnie elementy dedykacji i przedmowy.

stronę karty tytułowej. Były to elementy wzmacniające list. Tekst listu składał się z trzech elementów: *salutatio* (głównej formuły dedykacyjnej), zasadniczego trzonu dedykacyjnego i zakończenia z podpisem autora i datacją. Według *Modus Epistolandii* Jana Ursyna z Krakowa, autora popularnych podręczników tamtej epoki²⁵, pod względem merytorycznym możemy mieć do czynienia z siedmioma rodzajami listów: a mianowicie: polecającym, kondolencyjnym, gratulacyjnym, pocudzającym, a także wyrażającym podziękowanie, zawierającym prośbę, pochwałę lub naganę. Autorzy lub wydawcy dedykowali swoje prace poszczególnym przedstawicielom możnych rodów lub osobom konsekrowanym, biskupom i kardynałom. Część z nich kierowała się bezpośrednio do króla i osób z jego rodziny, a nawet do osób świętych – Matki Bożej, Jezusa czy Pana Boga. Najwięcej dedykacji znajdowało się przy literaturze teologiczno-religijnej, wśród której dominowała typografia dewocyjna i żywoty świętych. Drugą część stanowiły kazania. Zasadniczo były one drukowane z okazji pogrzebów i ślubów, a także innych okoliczności. Sporą część wydawniczą stanowiła literatura historyczna. Opisy różnych zdarzeń, najczęściej chlubnych, przyczyniły się do naświetlenia wielu sylwetek zasłużonych ludzi i dokonanych czynów. Pozostała część to literatura, którą można zakwalifikować do różnych gatunków. Na pierwszym miejscu należy wymienić dzieła poetyckie, teatralne i panegiryki, a potem filozofię, prawo kanoniczne, pedagogikę i astrologię, zaś na końcu dzieła z medycyny, przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, ekonomicznych i geograficznych. Za każdym razem mamy do czynienia z wyraźnym stosunkiem autora książki do adresata. Liczba autorów i samych listów mogła sięgać kilku w jednym dziele. Podobnie było z ilością adresatów. Zatem można odnotować list autora dzieła do jego inspiratora, inspiratora do innego możniejszego adresata, zaś drugiego autora do nowych protektorów. Mogą być także dedykowane innej osobie poszczególne części dzieła.

Motywy wyboru adresata są na ogół w liście wyjaśnione. Na czoło wysuwa się jego pobożność. Dopiero na drugim miejscu wnoszono go jako *kochającego się w czytaniu książek rozmaitych*. Niewątpliwie bardzo ważną cechą była szczodrobliwość, gdyż prawie w każdym liście wyrażano hołd adresatowi za łaskawość i polecano się dalszej jego opiece. Adresat był wybierany także ze względu na przychylny stosunek do dedykowanego dzieła, co miało ustrzec od ewentualnego potępienia książki lub podeprzeć ją autorytetem, dającym pewnego rodzaju imprimatur. Miało to również znaczenie w zapewnieniu sobie szerszego grona czytelników. Rys interesowności w liście dedykacyjnym tkwił niemal zawsze. Adresat miał stać się niejako narzędziem służącym do wykonania zaplanowanych zamierzeń autora lub wydawcy. Dlatego z zasady obsypywano osobę wskazaną pochlebstwami w formie

²⁵ Pierwsze wydanie było w Krakowie w 1496, drugie zaś w 1522 r.

opiewania jego cnót lub opisywaniu ważniejszych etapów kariery życiowej. Zaznaczano znajomość języków obcych lub upodobanie do oryginalnych nauk. Zdarzały się także teksty w formie zarzutów wobec adresata, wytykające mu popełnione błędy czy nawołujące do nawrócenia. Tematyka listu nie była niczym ograniczona. Obok tonu gloryfikującego, polemicznego czy moralizatorskiego, zaznaczone były wydarzenia danej chwili.

W przypadku Barbary z Duninów Sanguszkowej list dedykacyjny nie jest odzwierciedleniem jej wkładu w rozwój polskiej typografii. Zarówno z rodowego archiwum, jak i licznych relacji z epoki wynika, że posiadała bogatą bibliotekę, którą na bieżąco uzupełniała²⁶. Szczególnie to było widać w przypadku nowości z literatury francuskiej. Włączając się do przedsięwzięcia biskupa Andrzeja Załuskiego, aby *spolszczać* książki francuskie, cztery pozycje ze swojej biblioteki przetłumaczyła na język polski²⁷. W okresie swojej młodości wydała dwa dzieła u lubelskich jezuitów. Pierwsza była edycja z roku 1743 *Uwagi duszy przez pokutę nawracającej się do Boga pełna affektów serdecznych...*, karmelitanki francuskiej Franciszki Ludwiki de la Valiere²⁸ – obszerna pozycja licząca 468 stron w podstawowym formacie (8°). Rok później pojawiło się jej kolejne tłumaczenie. Były to rozważania religijno-moralne włoskiego kardynała Jana Bony²⁹, dzieło nie mniej obszerne niż poprzednie, gdyż liczące 240 stron w formacie 4°. Widzimy więc ogromny zapal pisarski i chęć upowszechniania nauki jako pomocy ewangelizacyjnej. Znając jej życiorys, widać, że pracę tę wykonywała w chwilach wytchnienia od niańczenia dzieci i ucieczki duchowej po zgonie tych nowo narodzonych³⁰. Niewątpliwie te dwa dzieła zostały wydane własnym sumptem. Może świadczyć o tym fakt, że Paweł Karol rozdawał je swoim przyjaciółom, nadmieniając, że wydała je żona według własnego konceptu³¹. W końcowej fazie swojego życia ponownie zajęła się pracą translatorską. W 1773 r. wyszło jej tłumaczenie poradnika zdrowia doktora Kurcjusza, zaś w pięć lat później dwa obszerne tomiki romansu moralizującego zwalczającego deizm³². Obie pozycje, wydane bardzo starannie, miały służyć jako podręczna literatura ratująca zdrowie, a także mocno nadwerężonego przez libertynizm stanu ducha.

²⁶ A. Jakuboszczak, dz. cyt., s. 209–218.

²⁷ S. Roszak, *Środowisko...*, s. 53.

²⁸ K. Estreicher, *Bibliografia...*, t. 21, s. 132.

²⁹ J. Bona, *Przewodnia do nieba prowadząca, drogą nieomylną przez skuteczny sposób dojścia zbawienia...*Lublin 1744. Zob. K. Estreicher, *Bibliografia...*, t. 13, s. 247.

³⁰ Spośród jedenaściorga dzieci urodzonych przez Barbarę tylko sześcioro doczekało wieku dorosłego.

³¹ A. Jakuboszczak, dz. cyt., s. 62–63.

³² F. Curtius, *Opis chorob prędkiego ratunku potrzebujących, których poprzedzają dwa roztrzęsienia...*, Warszawa 1783; *Chrabia de Valmont czyli obłąd rozumu. Listy wybrane i wydane... Przez Zaczq Weterankę*, t. 1–2, Warszawa 1788.

Samodzielnym dziełem autorskim Barbary były uwagi zawarte w poradniku ofiarowanym swojej najstarszej córce w dniu jej ślubu. Najpierw to był rękopis pt. *Nauki matki córce idącej za mąż daną...*, który wkrótce został wydany w Warszawie i czterokrotnie wznawiany ze względu na wielką popularność³³. Widzimy tutaj wielką rolę słowa pisanego w życiu księżnej. Znana powszechnie ze swojej szczerobliwości, zapewne finansowała różne przedsięwzięcia edytorskie. Wiemy, że księżna zachęcała przyjaciół do publikowania swoich dzieł³⁴. Dotyczyło to zarówno członków rodziny, jak i stałych bywalców jej saloniku literackiego. Przez wiele lat potrafiła materialnie wspomagać wybitne talenty (*vide* – Drużbacka i Wiesiołowski)³⁵ lub wspierać je w chwilach kłopotliwych (*de Varille*)³⁶. Zapewne nie przywiązywała się bezkrytycznie do jednej oficyny, co było widać chociażby we wznowieniach jej *Uwag*, które ukazywały się w różnych miejscach za jej życia. Podobnie było z książkami w bibliotece lubartowskiej, które chętnie wypożyczała osobom trzecim i zabierała je ze sobą w podróż, aby pozostawić w nowym miejscu.

Wielka miłość Sanguszkowej do literatury nie ma tak znaczącego odzwierciedlenia w dedykacjach druków staropolskich. Zapewne księżna nie życzyła sobie zamieszczania takich listów kierowanych do niej i nie praktykowała tego w swoich edycjach. W wyżej cytowanych dziełach translatorskich nie zamieszczała dedykacji. Podobnie było w *Uwagach* kierowanych do córki. Zapewne było to przejawem czystej, chrześcijańskiej skromności, gdyż przy swoich dziełach nie zamieszczała żadnej bezpośredniej informacji o własnym wkładzie w ich powstanie. Dopiero w tytule określona jako *Zacna Weteranka*, a także za pośrednictwem przedmowy dowiadujemy się o jej współautorstwie poprzez translację. W *Opisie chorób prędkiego ratunku* możemy w słowach wstępu znaleźć motywację powstania danego dzieła i wielkie zaangażowanie donatorki: [...] *świadcem zaś będąc żarliwości Xieźnej Jeymci o to dzieło przyśpieszyłem je, które po Francuzku odemnie napisane sama przetłumaczyć raczyła*. Jednocześnie możemy tutaj znaleźć kilka ciepłych słów pod jej adresem, a nie pisanych z chęci pochlebstwa. Mowa jest o [...] *Pani pełney dobroci, bliźniego miłości y tego uczucia, które iest jedynym zaszczytem, pociechą y podporą ludzkości...*³⁷

³³ Pierwsze wydanie w nieco zmienionym tytule ukazało się w roku 1756, zaś wznowienia były w latach 1760 (Lwów), 1763 (Warszawa), 1772 (Chełm) i 1783 roku (Kalisz).

³⁴ A. Jakuboszczak, dz. cyt., s. 219

³⁵ K. Stasiewicz, *Zmysłowa...*, s. 80; Ttaż, *Aktywność...*, s. 164.

³⁶ Pyrrhus de Varille wydał w Warszawie *Myśli i nauki*, gdzie zawarł daleko posunięte myśli wolnomyślicielskie, które przeraziły m. in. Szymona Konarskiego. Chroniąc się przed skandalem postanowiono dzieło wycofać z kolportażu, co wykonano przy wybitnej pomocy Sanguszkowej. Pomimo tej niezręczności Francuz nadal cieszył się sympatią księżnej. Zob. K. Wołoszyński, *Pyrrhus de Varille*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław 1986, t. 29, s. 516.

³⁷ J. Curtius, *Opis chorób*, ark. A.

W prywatnych notatkach autorki wszystkie poczynania na tym polu były skrupulatnie zarejestrowane. Zachowała się obszerna korespondencja Barbary, gdzie bardzo często były podnoszone sprawy literackie. Dzięki skrupulatności księżnej powstała także *Sylwa lubartowska*. Goście zostawiali tam swój ślad kontaktów z dworem sanguszkowskim³⁸. Wielka księga, założona jeszcze za życia Pawła Karola i prowadzona w formie *silva rerum*, rejestruje na przeszło 450 stronach różnego rodzaju epigramy, liryki, poematy, pieśni, sonety i ody, które w dużej części kierowano do gospodarzy na okazjonalne święta lub jako wyraz zwykłej potrzeby autora. Jednakże to był prywatny skarb Barbary, którego nie chciała upubliczniać. Tylko co cenniejsze utwory typowała do druku i to kiedy były o treści ogólnej. W upublicznianiu tych tekstów korzystała z pośrednictwa największego bibliofila tamtej epoki, księdza biskupa Józefa Załuskiego. Tam także zapisywano życzenia imienninowe czy urodzinowe jak też okolicznościowe hołdy kierowane pod adresem księżnej. Można powiedzieć, że tego typu księga nie była wówczas czymś odosobnionym, gdyż funkcjonowała w wielu dworach i pałacach jako relikw baroku. Jej wartość jest znaczna, gdyż miała swój wymiar jako przestrzeń prywatna, gdzie każdy wpis stanowił swoistą wartość, i jako formuła *subsodium memoriae*, tworząc krąg pamięci kulturowej³⁹. Tutaj można było ocenić relacje osobiste domowników oraz doraźnych gości, którzy nie szczędzili słów swojej wdzięczności, przekazując je według wzorców minionej epoki.

W zachowanych drukach tylko kilkakrotnie natknęliśmy się na dedykacje kierowane na ręce księżnej. Najwięcej dedykacji było związanych z uroczystościami pogrzebowymi męża i jedyne go brata Barbary. Dwie zamieszczono przed edycją kazań wygłoszonych podczas mszy żałobnych, to jest w maju 1750 r. w Lublinie przy trumnie Pawła Karola Sanguszki oraz październiku tego roku w kościele miedniewickim, gdzie żegnano doczesne szczątki Aleksego Dunina⁴⁰. Trzecia dedykacja funeralna była związana z uroczystymi egzekwiami na cześć Pawła, które odbyły się w lubelskim kościele kapucynów⁴¹. Wówczas to pojawiło się kilka wydawnictw związanych z tymi uroczystościami, w tym panegiryczny poemat wy-

³⁸ A. Jakuboszczak, dz. cyt., s. 167, 223.

³⁹ S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004, s. 238–240.

⁴⁰ J. Czapski, *Nieodżałowana dla ojczyzny szkoda w powszechnej życia ustawie śmierci...* Lublin 1750; B. Sokolnicki, *Odgłos Śmierci Jaśnie Wielmożnego Imci Pana Alexego Hrabi na Skrzyżninie Dunina...* Warszawa 1750; K. Estreicher, *Bibliografia...* t. 14, s. 514.

⁴¹ Obszerną relację z tych uroczystości podał Paweł Giżycki SJ w swoim dziele *Bieg życia chwalebny w herbowym Pogoni...*, Lublin 1751. Więcej informacji na ten temat można znaleźć w szkicu M. Butkiewicza *Najokazalszy pogrzeb na Lubelszczyźnie w okresie staropolskim*, „Rocznik Lubelski” 2011, t. 37, s. 33–46.

sławiający męża Barbary oraz ukazujący wzajemne więzi małżonków⁴². Ponadto mamy jeszcze dwie dedykacje związane z odpustem patronki księżnej – św. Barbary. Pierwsza dedykacja była przy kazaniu, u jakie wygłosił ks. Jan Podhorodecki w 1758 r., zaś druga przy kazaniu ks. Feliksa Wolskiego, wygłoszonym 20 lat później⁴³. Po jednej dedykacji znalazłem przed zestawem kazań związanych z beatyfikacją założycielki zgromadzenia wizytek w 1753 r., przy kazaniu przygodnym ojca Gabriela od Opieki św. Józefa, wydanym w Warszawie w 1790 r., oraz przed tekstem modlitewnika wydanego przez lubelskich kapucynów⁴⁴.

Prawie wszystkie listy dedykacyjne były opatrzone kartuszami herbowymi, na których Pogoń znajdowała się obok Łabędzia. Zazwyczaj umieszczano je na jednej tarczy gdzie bardziej poczesne miejsce zajmowała Pogoń. W jednym tylko przypadku Łabędź był po lewej stronie (prawa strona herbowa). Było to przy kazaniu pogrzebowym brata Barbary. Tutaj na kartuszu znalazłem dwie tarcze, na których oddzielnie umieszczono herby Łabędź i Pogoń. Obie tarcze były zwieńczone koronami, a wokół znajdowały się gałązki laurowe. Tylko raz, i to w druku przekazującym kazanie wygłoszone przez proboszcza z Kijan, nie znalazłem elementów graficznych. W tym przypadku także skład typograficzny nie był zbyt dobrze dobrany. Niewątpliwie było to powodem nowego zarządu lubelskiej drukarni, która po kasacie jezuitów była administrowana przez KEN. Zasadą było, że nie umieszczano elementów heraldycznych przy dziełach translatorskich Barbary oraz w *Nauce Matki*. Tutaj widoczna była wola autorki, która nie lubiła afiszować się swoimi dokonaniem, i to w taki sposób. Jedynie przy dziele autorstwa Barbary znaleźliśmy długi wiersz, umieszczony na trzech stronach bez elementów rozbudowanej barokowej retoryki. Dotyczył on relacji matki do swoich dzieci. Jezuita lubelscy wszystkie druki kierowane do Sanguszkowej wydawali bardzo starannie. Zarówno elementy graficzne, jak i dobór czcionki pozwalał na delectowanie się dobrym smakiem twórców. W dwóch przypadkach mamy tarcze herbowe w otoczeniu militariów wyróżnione w klocku dębowym, zaś w pozostałych stosowano formy miedziorytnicze, w których tarcze nie miały elementów dodatkowych. Najprawdopodobniej takie paludamenta były tworzone za sugestią Pawła Sanguszki, gdyż ukazały się jeszcze za jego życia i zaraz po śmierci. Potem dominowały formy kła-

⁴² *Nagrobek wspaniałym prochom... Pawła...*, Lublin 1751. Zob. K. Estreicher, *Bibliografia*, t. 27, s. 73. Dokładną analizę tego poematu podał M. Butkiewicz. Zob. *Barokowe...*, s. 74–80.

⁴³ J.K. Podhorodeński, *Kazanie na uroczystość Świętej Barbary*, Zamość 1758; F. Wolski, *Kazanie o św. Barbarze w dzień uroczystości... miane w Lubartowie roku 1777*; K. Estreicher, *Bibliografia*, t. 33, s. 292.

⁴⁴ *Kazanie podczas solennej beatyfikacji...*, Lublin 1753; *Kazanie o objawionej religii...*, Warszawa 1790; *Melodyjne echo ewangelicznego głosu niebieskiego Łabędzia...*, Lublin 1747; K. Estreicher, *Bibliografia*, t. 14, s. 143, t. 16, s. 5, t. 19, s. 289.

sycystyczne, gdzie tarcze są ładnie ukształtowane, godło wyrazistsze, ale bez elementów dodatkowych.

Kartusze zawsze były opatrzone sześć- lub ośmiowierszem uwypuklającym nierozłączność dwóch rodów, które spinała mitra książęca. Bardzo często ta więź była uwypuklona w pierwszej fazie małżeństwa. Później Łabędź Duninów został upodobniony do orła (*z orłem polskim Łabędziu poydziesz w Order w parze*), który z czasem będzie koronowany (*Metą królewską będą i Pańskie korony*)⁴⁵. Te same elementy przejawiały się w treści dedykacji. Na początku mamy wyeksponowaną hojność i łaskawość małżonków, później wielkie przywiązanie, które szczególnie przejawiało się w rozbudowanych uroczystościach pogrzebowych. Miłość i uległość żony wobec męża można było odczytać w dedykacji ks. Czapskiego (*Żyj w jego mitrze, on w Twojej pamięci*). Po kilku latach w dedykacjach coraz bardziej był eksponowany dom Duninów. O wspaniałości i zacności tego domu zaczęto wspominać już podczas pogrzebu Aleksego Dunina. Było to naturalne, że przy takiej okazji eksponowano zacność zmarłego oraz jego przodków. Ale znaczące jest, że te elementy rozbudowały wizytki w trzy lata później, podając protoplastów rodu Barbary. Tutaj można było dowiedzieć się, że przodkowie Duninów ze Skrzynna przybyli z ziemi duńskiej za czasów Bolesława Krzywoustego, a założycielem linii polskiej był Piotr, podskarbi na dworze królewskim w Kopenhadze. Od tego czasu ufundowali oni 77 kościołów na terenie Wielkopolski, Małopolski i na Śląsku, zaś w miejscowości rodowej Skrzynno zasłynął cudami obraz Matki Bożej. Niewątpliwie było to przejawem pewnej emancypacji Barbary⁴⁶. Przy okazji święta nowej błogosławionej podawano analogie między obiema kobietami. Joanna de Chantal zanim wstąpiła do zakonu, urodziła czworo dzieci. Przy obu kobietach akcentowano takie cechy, jak *słodkość w obyczajach, przyjemność dla wszystkich, łaskawość na poddanych, miłosierdzie na ubogich, hojność na Domy Boże, wychowanie chrześcijańskie dzieci, gorącość modlitwy, a przede wszystkim miłość do Boga – a wszystko to na chwałę dzieci, jako wotum świata całego*. W tym tekście, ułożonym przez lubelskie wizytki, mamy pełne odzwierciedlenie polityki Barbary, która uwidoczniła się w radach przekazywanych córce Krystynie jako największy prezent weselny. Podkreślono tutaj jej pozycję, która nie musi wynikać wyłącznie z zasług męża, lecz z własnych przymiotów – urodzenia i intelektu. Wątek ten rozbudował jeszcze w roku 1758 ksiądz Podhoroński, akcentując, że solenizantka *z królów duńskich Krwi* pochodząca ma zasługi hojnego królewskiego serca *na wielkie okolicznie poczynione fundacje, dochodem wsparcie klasztoru, żywnością opatrzone szpitale, hojne iałmużny odbierający ubodzy...*⁴⁷.

⁴⁵ Kazanie podczas solennej beatyfikacji ... Wstęp.

⁴⁶ Ród Duninów miał wielki prestiż w Wielkopolsce, a Barbara była niezależna finansowo.

⁴⁷ J.K. Podhoroński, *Kazanie na uroczystość Świętej Barbary*, Ark. A.

Autorzy listów dedykacyjnych rekrutowali się z najbliższego otoczenia księżnej. Dwa listy pochodziły od jezuitów. Jeden był adresowany od całego lubelskiego konwentu, zaś drugi od ks. Bilińskiego, częstego bywalca lubartowskiego saloniku. Pod następnymi podpisywali się karmelici bosci, kapucyni, wizytki i kapelani pałacowi ks. Podhorodeński i ks. Wolski. Ten ostatni w bardzo krótkiej nocy zaznacza, że w dniu urodzin, gdy wszyscy przekazują powinszowania, on poświęca tę pracę *Honorowi Pańskiemu* za pośrednictwem świętej Barbary. We wszystkich listach widzimy motywację autorów, aby złożyć hołd księżnej, korzystając z nadających się okoliczności. Nawet ksiądz Wolski mówi o Honorze Boskim, który także powinien spłynąć na jubilatkę. Wszędzie można odczuć chęć podziękowania za opiekę i hojność, zaś nie widzimy żadnych oznak interesowności, gdyż szczerza przyjaźń nie musi się manifestować. Odwzajemniono ją swoim przywiązaniem w roku 1750, który był bardzo trudny dla Barbary. W maju zmarł mąż, zaś w pół roku później brat. W międzyczasie pochowała dwoje swoich dzieci. Jej ból, a jednocześnie wielki hart ducha akcentowali miedniewiczcy bernardyni, pisząc: *Jednym z Patronką Twoią idziesz XIĘŻNO torem Bo Znasz na życie swoje cieszkim Dyoskore KRZYŻ z Niebalecz nie ieden stał Ci się ruiną Boć MAŻ, BRAT, SYN y CÓRA razem z oczu giną*⁴⁸.

Z zachowanej dokumentacji wynika, że Sanguszkowa miała wielu przyjaciół. Wszyscy byli mile widziani na lubartowskich salonach. Jednak gronem tym nie afiszowała się, zostawiając dokumentację tej znajomości w swoim prywatnym archiwum. Dopiero trzeba było okazji szczególnych – pogrzebu, wesela lub innej uroczystości bliskiej sercu adresata, aby taki list pojawił się w wersji drukowanej. Tego typu praktyki występowały nie tylko w przypadku Barbary, ale i innych członków jej rodziny. Dlatego przy szczególnej okazji pojedyncze listy dedykacyjne kierowano do jej męża, dzieci lub innych najbliższych krewnych czy powinowatych. Jest to ciekawy przykład, który przeczy utartemu pogładowi o wszechobecności listów dedykacyjnych, gdzie gościło pustosłowie, zaś słowa pochlebstwa były wszechobecne. Najładniej to skomentował ksiądz Sokolnicki w kazaniu na cześć brata Barbary, zastrzegając przy tym, że *nie postępuje daley w mych słowach, aby wrodzona skromność J. O. tej Pani za krzywdę sobie nie wzięła wspomnienia o hie-roicznych cnotach, które zbawienne wiadomości samego BOGA barziedy niż oczom y zadaniom ludzkim pragnie mieć zostawione [...]*⁴⁹. W podobnym tonie wyrazy swojej wdzięczności składali karmelici lubelscy, nadmieniając, że nie chcieliby urazić księżnej nadmiernymi pochlebstwami, chociaż bardzo im zależy, aby oddać jej

⁴⁸ B. Sokolnicki, *Odgłos śmierci*, ark. B.

⁴⁹ Tamże.

hołd w taki sposób⁵⁰. Obok cech charakteru oraz wielkości z racji urodzenia i zasług możemy dowiedzieć się także o wpływie Barbary na proces wydawniczy poszczególnych dzieł. Było to widać we wstępie do dzieła *Opisy chorob prędkiego ratunku*, gdzie autor w przedmowie tak pisze: *Świadkiem zaś będąc żarliwości Xiężney Jeymci o to dzieło przyspieszyłem go, które po Francuzku odemnie napisane, samo przetłumaczyć raczyła. Szczęśliwy będę, ieżeli Jey ufności zadosyć czyniąc, dopełnię Dobra tego, którego ona pragnie*⁵¹. W podobnym tonie pisał ojciec Gabriel od Opieki świętego Józefa w słowach wstępnych do kazania o objawionej religii: *Podobało się W.X.Mości Dobrodzieyce, aby kazania nasze obecnością jey Pańską zaszczycone były od nas Podane do Druku. Wolą swoją oświadczając raczyłaś W.X.Mość wydrukowanie Onych, dobroczynny uścić kosztem*⁵². Jednocześnie widzimy tu radość autorów, że owe dzieła będą upublicznione, dzięki czemu ich myśl trafi do szerszego grona. Dlatego można znaleźć takie słowa: [...] *abyś nader szanownym upomniało nas rozkazem...*, co ma procentować w troskliwości o dobro publiczne i nauki przeto o *Nich dane Ludowi*⁵³

Jednocześnie listy kierowane do księżnej wносиły wiele treści wiążących mecenasa z jego klientem, który eksponował cechy swojego chlebobdawcy. Karmelici pisali, że posiadała doskonałość duszy, oraz podnosili wielkość cnót, gdzie skromność jest na poczesnym miejscu. Franciszek Curtius, Francuz inaczej patrzący na polskie pochlebstwa, przesiąknięty pragmatyzmem oświeceniowym, również nie ukrywał swojej sympatii dla chlebobdawczyni, podkreślając, że był pod urokiem tej osoby, która jest *pełney dobroci, bliźniego miłości, y tego uczucia, które iest iedynym zaszczytem, pociechą y podporą ludzkości* [...]. Widać, że tylko takie słowa odpowiadały księżnej, skoro sama je przetłumaczyła i pozwoliła na upublicznienie. Zresztą swoje zasady postępowania Barbara przekazała w *Naukach podanych swojej córce*, najstarszej ze swoich pociech Krystynie, którą wydawała za Franciszka Bielińskiego. Możemy tutaj znaleźć jej *Credo* zawarte w siedmiu częściach, a mianowicie: kochać Boga oraz męża, dzieci wychowywać, krewnych szanować, przyjaciół i gości czcić i w swoim domu przyjmować, poddanych traktować surowo, ale z łaskawością, a na końcu być wdzięczną matce. Widzimy, że umieszcza siebie na samym końcu. Robiła to autentycznie, a nie w wyniku sztucznej skromności, gdyż wielkość tej osoby przejawiała się także w tym, że swój manuskrypt potraktowała jako największy prezent, jaki matka może dać córce, zaś posag jako dodatek. Później, ze względu na wielką poczytność, pozwoliła go wydać, a następnie

⁵⁰ [...] *składamy przy oddaniu* [...]

⁵¹ F. Curtius, *Opis chorob...*, wstęp.

⁵² Gabriel od Opieki św. Józefa, *Kazanie o objawionej religii*.

⁵³ Tamże.

wielokrotnie wznawiać jego edycję. Nie może dziwić, że pijarzy w pierwszej edycji dzieła tak pisali o autorce: *Rozumna, cnotliwa, doskonała, w przymioty nieskąpo obdarzona a przy tym świętobliwa, pobożna, złączona z Bogiem*. Wiemy jednak, że Barbara nie była dewotką, chociaż jej więź z Bogiem była bardzo głęboka. Potrafiła cieszyć się doczesnym życiem – kochała stroje, budowała pałace i organizowała bale; sprowadzała z Francji książki, wino, karety i wszelkie techniczne nowinki. Lubiła literaturę piękną oraz miłe towarzystwo, co przejawiało się w prowadzeniu jednego z najgłośniejszych oświeceniowych saloników. Przy tym nie szczędziła pieniędzy na szczytne cele, bo jak pisała do córki: *Tak rozumna szczodrobliwość iedynym iest sposobem nabycia w Oyczyźnie naszej szacunku, kredytu y miłości Braterskiej, y przez tą wysokość duszy poznawać się daie, a przeciwnie zbyt nia utrzymałość, podłą y nikczemną ią czyni. Y toż za pożytek z dobrego imienia, kiedy te wraz z sławą, niejako zagrzebione zostanie [...]*⁵⁴. Jej relacje z beneficjentami były niezwykle żywe, bez względu na stan społeczny, w swych naukach przykazywała córce: *z równymi równość zachoway, a nad mniej równych nie wynoś się*. Bardzo często te związki przeradzały się w długotrwałą przyjaźń, dlatego nauczała: *Wierny Przyjaciel to iest mocna obrona (mówi Mędrzec), kto go znalazł, znalazł skarb, a dalej – w sercu twoim pamięć o przyjacielu, y nie zapominay o nim, gdy będziesz bogatym w obietnicach nie bądź zawodną*⁵⁵.

Nawiązując do fenomenu relacji społecznych na bazie listów dedykacyjnych, mamy w tym przypadku do czynienia z mecenatem w pojęciu opieki nad artystą, który jest sekretny i przejawia się w autentycznej bezinteresowności. W dziełach zminimalizowanych co do formy, a przekazujących tak wiele treści, przejawiała się wielka wdzięczność za doznane łaski oraz podziw dla cnót donatorki. W owej wdzięczności uwidaczniał się stosunek autora do swojego dzieła oraz do wspierającego go mecenasa, dzięki czemu dzieło znalazło swoją wieczność poprzez publikację. Jednocześnie zaznaczała się tutaj pewność co do życzliwego serca opiekuna. Pięknie to sformułował F. Curtius, którego, właściwie niezbyt znanego chlebobdawcy, ujęła ona wielkością ducha, gdyż nadmienia, i to bez patosu, że *Szczęśliwy będę, ieżeli Jey ufności zadasyć czyniąc, dopełnię Dobra tego, którego ona pragnie*⁵⁶. Trudno tutaj dopatrywać się manipulowanej interesowności autora listów, to jedynie okazanie wdzięczności i wsparcia w ciężkich chwilach, co jest tak ważne w relacjach prawdziwej przyjaźni. Intencje poczynań Barbary Sanguszkowej jako mecenasa były idealistyczne w każdym przypadku, gdyż jej chrześcijańska postawa była ze wszech miar autentyczna i z powodzeniem może stanowić wzór w czasach

⁵⁴ *Nauka Matki, Córce swojej*, Warszawa 1756.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ F. Curtius, *Opis chorob...*, wstęp.

obecnych. Największa beneficjentka Barbary, Elżbieta Drużbacka, najpełniej mogła w swoim wierszu sformułować życzenie płynące z serca⁵⁷:

*A że y my świat: buduiem się z Ciebie,
Żyi długo życzę, po tym osiądź w Niebie*

LITERATURA

ŹRÓDŁA

- Bona J. (1744). *Przewodnia do nieba prowadząca, drogą nieomylną przez skutecznym sposob dojścia zbawienia...* Lublin.
- Curtius F. (1783). *Opis chorob prędkiego ratunku potrzebujących, których poprzedzają dwa roztrząśnienia...* Warszawa.
- Czapski J. (1750). *Nieodżałowana dla oyczyzny szkoda w powszechnej życia ustawie śmierci...* Lublin.
- Estreicher K. (1894). *Bibliografia Polska*, t. 13. Kraków, s. 247.
- Estreicher K. (1896). *Bibliografia Polska*, t. 14. Kraków, s. 143, 472, s. 514.
- Estreicher K. (1899). *Bibliografia Polska*, t. 17. Kraków, s. 154.
- Estreicher K. (1903). *Bibliografia Polska*, t. 19. Kraków, s. 289.
- Estreicher K. (1912). *Bibliografia Polska*, t. 24. Kraków, s. 405.
- Estreicher K. (1929). *Bibliografia Polska*, t. 27. Kraków, s. 73–74.
- Estreicher K. (1933). *Bibliografia Polska*, t. 29. Kraków, s. 3.
- Estreicher K. (1939). *Bibliografia Polska*, t. 33. Kraków, s. 292.
- Gabriel od Opieki św. Józefa [G. Jakubowski]. (1790). *Kazanie o obyawionej religii...* Warszawa.
- Giżycki P. (1751). *Bieg życia chwalebny w herbownym Pogoni...* Lublin.
- Kazania podczas solennej beatyfikacji błogosławionej Joanny Franciszki Fremiot de Chantal...*, Lublin 1753.
- Melodyine Echo Ewangelicznego głosu Niebieskiego Łabędzia...*, Lublin 1747.
- Nagrobek wspaniałym prochom JW. Księżęcia Pawła... Lubartowicza Sanguszka...*, Lublin 1751.
- Podhorodeński J.K., *Kazanie na Uroczystość Świętej Barbary*, Zamość 1758.
- Sanguszkowa B. (1788). *Chrabia de Valmont czyli obłąd rozumu. Listy wybrane y wydane...* Przez Zaczę Weterankę, t. 1–2. Warszawa.
- Sokolnicki B. (1750). *Odgłos Śmierci Jaśnie Wielmożnego Imci Pana Alexego Hra-bi na Skrzywnie Dunina...* Warszawa.

⁵⁷ *Nauka Matki*. Wstęp.

Wolski F.A. (1777). *Kazanie o Ś. Barbarze w dzień uroczy... miane w Lubartowie... Lublin.*

OPRACOWANIA

- Buchwald-Pelc P. (1999). *Mecenat nad piśmiennictwem i książką w dawnej Polsce. W: Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce.* Warszawa, s. 33–90.
- Butkiewicz M. (2011). *Najokazalszy pogrzeb na Lubelszczyźnie w okresie staropolskim, „Rocznik Lubelski” t. 37, s. 33–46.*
- Butkiewicz M. (2011). *Barokowe panegiryki związane z pogrzebem Pawła Karola Sanguszki i ich wartość jako źródła do badań genealogicznych. „Bibliotekarz Lubelski”, s. 71–81.*
- Czekajewska A. (1962). *O listach dedykacyjnych w polskiej książce XVI wieku. „Roczniki Bibliotekoznawcze” 6, s. 21–56.*
- Dmitruk K. (1999). *Wokół teorii i historii mecenatu. W: Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce.* Warszawa, s. 11–32.
- Filipczyk W. (2007). *Archiwalia sanguszkowskie w zasobach Archiwum Państwowego w Krakowie. Historia i stan obecny. W: Wokół Sanguszków. Dzieje–sztuka–kultura.* Tarnów, s. 15–28.
- Ilczuk D., Wieczorek A. (1996). *Rzecz o sponsorowaniu, czyli prywatne finansowanie kultury na przykładzie muzyki.* Warszawa.
- Jakuboszczak A. (2008). *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski.* Poznań.
- Karkucińska W. (2000). *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746). Działalność gospodarcza i mecenat.* Warszawa.
- Kreatywny krąg Literat-Mecenas. Majowe spotkania literackie 8–10 maja 2008 r. w Żarach, Żary 2008.*
- Rolska-Boruch I. (2007). *Fundacje Sanguszków w Lubelskiem w 2 połowie XVIII wieku. W: Wokół Sanguszków. Dzieje–sztuka–kultura.* Tarnów, s. 163–178.
- Roszak S. (1997). *Środowisko intelektualne i artystyczne Warszawy w połowie XVIII wieku. Między kulturą sarmatyzmu i oświecenia.* Toruń.
- Roszak S. (2004). *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku.* Toruń.
- Skrabski J. (2007). *Działalność artystyczna Barbary z Duninów Sanguszkowej. W: Studia nad sztuką renesansu i baroku, t. 8. Lublin, s. 233–242.*
- Skrabski J. (2007). *Fundacje artystyczne Barbary z Duninów Sanguszkowej. Przyczynek do roli kobiet w wieku XVIII w Polsce. W: Wokół Sanguszków. Dzieje–sztuka–kultura.* Tarnów, s. 153–162.
- Skrabski J. (2007). *Organizacja prac budowlanych na dworze Pawła Karola i Barbary Sanguszków. W: Wokół Sanguszków. Dzieje–sztuka–kultura.* Tarnów, s. 147–152.

- Skwarczyńska S. (1937). *Teoria listu*. Lwów.
- Sołtys A.Z. (2007). *Archiwalia sanguszkowskie w zbiorach Archiwum Diecezjalnego w Tarnowie*. W: *Wokół Sanguszków. Dzieje–sztuka–kultura*. Tarnów, s. 9–14.
- Stasiewicz K. (2001). *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...* Olsztyn.
- Stasiewicz K. (2005). *Aktywność kulturowa dworu księżnej Barbary z Duninów Sanguszkowej*. W: *Dwory magnackie w XVIII wieku*. Warszawa, s. 171–190.
- Tatarkiewicz W. (1919). *Rządy artystyczne Stanisława Augusta*. Warszawa.
- Winniczuk L. (1952). *Epistolografia. Łacińskie podręczniki epistolograficzne w Polsce w XV i XVI wieku*. Warszawa.
- Wołoszyński K. (1986). *Pyrrhys de Varille*. W: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29. Wrocław, s. 515–517.

BARBARA SANGUSZKO NEE DUNIN AS A MAECENAS
AT THE END OF POLISH BAROQUE

Abstract: Barbara Sanguszko née Dunin was one of the richest ladies in Poland in the 18th century. She managed a huge estate after her husband's death. She also devoted a lot of her time to cultural activities. Many promising writers and artists were sponsored by the generous lady. What is more, she contributed to publishing and translations of remarkable works. It is right to call her a Meacenas as her help was anonymous.

Key words: Barbara Sanguszko nee Dunin, maecenas of polish baroque